

Szczecińskie legendy cz. 2 Baszta Siedmiu Płaszczy

U podnóża Wzgórza Zamkowego, tuż obok Zamku Książąt Pomorskich znajduje się jedna z bardziej rozpoznawalnych szczecińskich budowli. Jest nią Baszta Siedmiu Płaszczy, znana również jako Baszta Panieńska.

Skąd się wzięły takie właśnie nazwy?

Średniowieczny Szczecin okolony był grubymi murami, w skład których wchodziło dodatkowo siedem bram, piętnaście czatowni oraz dwadzieścia dwie baszty (Baszta Panieńska jest jedyną z zachowanych baszt szczecińskich). Jedną z bram była zbudowana na początku XIV w. Brama Panieńska, a w pobliżu tej bramy wybudowana została baszta, która z racji położenia w niewielkiej odległości od wspomnianej bramy również przyjęła nazwę „Panieńska”. Pełniła ona wówczas rolę strażnicy oraz więzienia.

Na przestrzeni wieków zmieniało się przeznaczenie baszty. W XVIII w. znajdowały się tu lodownia oraz stajnie, natomiast na przełomie XIX i XX w. pełniła ona nawet funkcje mieszkalne. Co prawda musiała zostać w tym celu przebudowana i stała się kamienicą, która została zniszczona w 1944 r. z powodu bombardowań alianckich. Odsłoniły się wtedy zachowane mury.

W 1954 r. basztę wpisano do rejestru zabytków, a 10 lat później w oparciu o ryciny przedstawiające dawny Szczecin, została zrekonstruowana i odbudowana. Od tamtego czasu Baszta Panieńska pełni różne funkcje użytkowe – w tej chwili znajduje się tu główna siedziba firmy „Baszta nieruchomości”. Myślę, że już wyjaśniła się sprawa, skąd się wzięła nazwa „Baszta Panieńska”, co zatem z „Basztą Siedmiu Płaszczy”?

Historycy łączą tę nazwę z rzemieślniczym cechem krawców, którzy prawdopodobnie utrzymywali budowlę. Jednak ten fakt nie do końca tłumaczy pochodzenie określenia „siedmiu płaszczy”. Chyba najlepiej zobrazują to nasze szczecińskie legendy, a z basztą związane są aż dwie!!! W dzisiejszym artykule opiszę tę mniej znaną, o pewnym księciu i jego córkach.

„Dawno, dawno temu, na terenie dzisiejszego Szczecina, rządził potężny i bogaty książę. Władca ten miał jednak ogromną wadę – był bardzo impulsywny, więc łatwo wpadał w złość. Jednak rządził sprawiedliwie, a także dbał o dobro swoich poddanych i rozwój przynależnych mu terenów.

Pomimo, że w swoim życiu osiągnął właściwie wszystko, czego pragnął, jedna rzecz nie dawała mu spokoju. Nie miał syna. Całą swoją nadzieję dotyczącą przyszłości swego królestwa pokładał zatem w swoich ukochanych, słynących z urody, wdzięku i mądrości córkach, których było aż siedem! Dlatego, gdy jego panienki zaczęły dorastać postawił sobie za cel znalezienie im bogatych mężów ze szlacheckiego rodu.

Jednak księżniczki jedna po drugiej wbiły swemu ojcu nóż w serce. Najstarsza zakochała się w ubogim rycerzu, kolejne w kupcu, garncarzu, krawcu i stajennym. W końcu, gdy dwie najmłodsze córki przyznały, że wybrankami ich serc, podobnie jak najstarszej siostry, są nieznani światu rycerze, książę wpadł w szal.

Kazał uszyć dla każdej z nich po jednym czarnym płaszczu, aby nie miały możliwości strojenia się w piękne szaty i zamknął swoje własne dzieci w baszcie. Miał nadzieję, że po jakimś czasie księżniczki zmądrzeją i zgodzą się wziąć za mężów wybranych przez niego kandydatów.

Zamknięte w baszcie dziewczyny jednak tak bardzo tęskniły za swoimi ukochanymi, że nie były w stanie wmusić w siebie jedzenia, chudły więc ciągle, a czarne płaszcze opatulały je coraz bardziej. Aż pewnego dnia siostry zamieniły się w czarne kruki i odleciały do swoich wybranków. Do dziś jednak nie wiadomo, czy znalazły szczęście w ich ramionach.

Księżę natomiast, gdy tylko odkrył, że w baszcie nie ma jego ukochanych córek, wpadł w ogromną rozpacz. Nie wybaczył sobie swojego postępu aż do końca swych dni.

Posted by Izabella.N